

Numer pojedynczy 40 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok X.

Warszawa 20 stycznia 1929 r.

Nr. 2.



# HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ ≡



## Andrzej Małkowski.

Postać Małkowskiego nierozzerwalnie jest związana z Harcerstwem: był on jednym z jego twórców, „pierwszym skautem polskim“, jak go nazywa dh Kazimierz Wyrzykowski, pierwszy naczelny komendant skautowy, pisząc dalej o nim, że „będąc nieustannie pracującą myślą, rzucił posiew świadomej służby Ojczyźnie w społeczeństwo młodzieży polskiej: w imię szczytnych haseł prawa skautowego. Umysł wysoce inteligentny, wrażliwy na wszelkie dobroczyne w dziedzinie prac skautowych — zdążył energicznie, a nieraz z uporem do szlachetnego celu“. („Skaut“, 1919, Str. 11).

O życiu Andrzeja Małkowskiego, przed okresem jego pracy skautowej, mimo starań, udało się zebrać dane bardzo niekompletne, a i późniejsze lata ująć w porządną życiorys na podstawie tego, co wiemy, trudno. Urodził



D-h Andrzej Małkowski z żoną.

się 31 października 1888 r. („Płomienie“ 1922, str. 50), z tego co pisze w „Jak skauci pracują“, (str. 193) wiemy, że mieszkał w różnych częściach polski „w województwie Brzeskim, Kujawskim i sąsiednich spędził w przybliżeniu lat 9, w Mazowieckim — 3, w Krakowskim — 6, w Sandomierskim — 1, w Lubelskim — 1, w Ruskim — 5 niespełna, (zagranicą — rok) — teraz zaś siedzi u stóp Tatr polskich i czuje się tak samo u siebie w domu, jakby był gdziekolwiek indziej w Polsce“.

„Już na ławach szkoły średniej w Krakowie i we Lwowie“ — pisze Jan Przybyła w Kurjerze Lwowskim z dn. 6 maja 1919 r. — dał się poznać ś. p. Andrzej Małkowski jako dzielny organizator i pracownik ruchu odrodzenia

między młodzieżą szkolną. Znały go dobrze kółka młodzieży „Eleuterji“ i „Eleusis“.

O początkach skautingu w Polsce i swojej w nich roli tak sam pisze: „Ruch skautowy w całej Polsce pochodzi z jednego źródła, ze Lwowa, miasta kresowego Polski“.

„Tym, który pierwszy powiadomił ogół polski o skautingu angielskim był Edmund S. Naganowski, długoletni i bardzo zasłużony sekretarz Londyńskiego Towarzystwa Literackiego, który około 1902 r. powrócił do Polski; on to w lwowskim „Słowie Polskim“ napisał (16.XI.1909) artykuł o angielskim skautingu, a następnie otrzymaną od gen. Baden-Powella literaturę tego przedmiotu oddał sekretarzowi Związku Sokolego, p. St. Biedze. Gdy zaś za pośrednictwem moich przyjaciół ideowych literatura owa dostała się do moich rąk, Naczelnik Związku Sokolego (Kazimierz Wyrzykowski) użył mnie do napisania pierwszego polskiego podręcznika skautowego i do stworzenia organizacji skautowej młodzieży polskiej\*)“

„...należy stwierdzić, że ruch we Lwowie został zainicjowany przez członków pewnego narodowego zrzeszenia młodzieży polskiej, którzy uświadamiając sobie wyjątkowe znaczenie, jakie skautostwo może mieć dla przyszłości Narodu, zdecydowali się powołać do współpracy dla stworzenia go wszystkie odłamy, dzielącego się na stronnictwa narodu. Na miejscu we Lwowie pierwsze usiłowania młodzieży poparły towarzystwa „Sokół“, „Macierz“ (Dr. Kazimierz Wyrzykowski) i Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych (Dr. Eugenjusz Piasecki), a w dalszym ciągu w całym zaborze austriackim zgodzono się, że ze względu na warunki polityczne tego zaboru, patronat nad organizacją skautową należy oddać gniazdom sokolim i Związkowi tych gniazd. Następstwem tego faktu i współpracy, jaka się rozwinęła, było znalezienie odrazu silnej podstawy w społeczeństwie dla młodzieńczego zrzeszenia. W lipcu 1911 r. wyszedł pierwszy polski podręcznik skautostwa, a od 15 października tego samego roku zaczął wychodzić we Lwowie dwutygodnik „Skaut“, który głównie do rozszerzenia Ruchu w Polsce i przedstawienia form skautostwa się przyczynił“, („Jak skauci pracują“ str. 294).

Tak skromnie pisze Andrzej o swoim udziale w owej ogromnej pracy twórczej, ideowej i organizacyjnej, jakiej dokonano, dając podstawy nowego Ruchu w Polsce. Małkowski w marcu 1911 r. organizuje pierwszy kurs w Brzechowicach pod Lwowem, w okresie kwiecień—lipiec 1911 r. pisze i wydaje nakładem Związku Sokolego pierwszy podręcznik

\*) „Skaut lwowski“ t. II. str. 158.



skautowy w Polsce: „Scouting jako system wychowania młodzieży”, wprowadza scouting do programu kursu nauczycielskiego sokolego, po raz pierwszy w Polsce urządzonego w obozie pod namiotami, w Skolem 1911 r., od 15 października t. r. wydaje wraz z Ignacym Kozielewskim „Skauta”, w tymże samym czasie objeżdża Małopolskę, wygłaszając odczyty i zachęcając do tworzenia drużyn, a równocześnie bierze udział w opracowywaniu ideowych zasad (tekst prawa) i programów harcerstwa. „Skaut” lwowski, to jakby jeden wielki zbiór dokumentów owej żywej, płomiennej pracy twórców Harcerstwa, a wśród nich na jedno z pierwszych miejsc, może na pierwsze, jako ta iskra, co zapala ognisko Harcerstwa, — wysuwa się Andrzej Małkowski. Nie wielu jest instruktorów, którzyby umieli tak przemawiać do młodzieży słowem żywym czy pisanem, jak to potrafił Andrzej — to też pierwszy rocznik „Skauta” jest jedną niezmiernie żywą rozmową „Instruktora” — Małkowskiego i jego kolegów z Komendy Naczelnej i z Redakcji — z drużynowymi, przybocznymi i całą młodzieżą harcerską.

Wiosną 1912 r. jedzie Małkowski do Anglii, aby na miejscu zapoznać się bliżej z metodami pracy, aby nawiązać stosunki z angielską Główną Kwaterą — zebrać materiały do drugiego wydania podręcznika; zasila stamtąd „Skauta”, redagowanego teraz przez Kozielewskiego, w dalszym ciągu gawędami, wpłatając w opowiadania ze swego pobytu w drużynach angielskich — cenne nieraz uwagi i wskazówki dla instruktorów.

Po powrocie do Polski myśli Andrzej usilnie o tem, aby umożliwić większej grupie harcmistrzów i harcerzy zapoznanie się ze skautingiem angielskim w bezpośrednim zetknięciu w Anglii. To też bardzo usilnie zabiega około zorganizowania wycieczki na Złot 1913 r. w Birmingham, na który otrzymało harcerstwo polskie oficjalne zaproszenie. Drużyna polska wyróżniła się doskonałą postawą, karnością — otrzymała dyplom za prace stolarские, na wystawie wykonane na poczekaniu, budziła ogromne zainteresowanie. Stosunkom, nawiązanym już uprzednio przez Małkowskiego, i jego udziałowi w organizowaniu drużyny zawdzięczamy w dużym stopniu, a może przede wszystkim, że zostaliśmy uznani za „skautów Baden-Powellowskich”, o co bezskutecznie zabiegali Niemcy i Rosjanie. Małkowski otrzymał w Birmingham od Baden-Powella złoty medal zasługi za pracę harcerską w Polsce.

Wojna zastała Małkowskiego w Zakopanem. Wstąpił do Legjonów, przedzierał się w jakichś misjach do Warszawy, ale już w 1915 r. uzyskał z Legjonów zwolnienie, wyjechał do Wiednia, gdzie w maju t. r. uzyskał

paszport na wyjazd do Szwajcarii, w czerwcu był już w Paryżu, skąd udał się do Londynu, starać się o przyjęcie do armji angielskiej. Jako cudzoziemcowi nie udało mu się tego dopiąć, przyjął więc zaproszenie do Ameryki, aby tam organizować drużyny skautowe wśród polskiej młodzieży. Małkowski, w roli „skautmistrza naczelnego Związku Sokołów Polskich w Ameryce”, wykonał znów niemałą pracę organizacyjną i programową. Pisał stale do „Sokoła Polskiego”, wydał kilka książek: „O wychowanie skautowe”, „Pierwsze kroki w skautostwie”, „Musztra skautowa”.

W lecie 1916 r. przystąpił do tworzenia polskich oddziałów ochotniczych w Kanadzie, nic o nich bliższego nie wiemy, a to, co pisze



D-h Andrzej Małkowski w armji kanadyjskiej.

„Skaut” (z r. 1919 na str. 91), nie jest pewne, ani jasne. Podobno w 1917 r. oddziały te przybyły na front. Faktem jest, że w tym czasie Małkowski wrócił do Europy i że przy pomocy jednej z polskich harcererek, żony wybitnego działacza politycznego, udało mu się przenieść do armji Hallera. Wysłany w misji wojskowej do gen. Żeligowskiego, jechał okrętem „Chaouia” do Odessy; w zatoce Messyńskiej w noc z 15 na 16 stycznia 1919 r. „Chaouia” natknął się na zabłąkaną minę i wyleciał w powietrze. Tak zginął Andrzej, jak żył: w służbie Ojczyzny. Służył zaś Jej gorliwie i z ogromnym zapalem. Niezmiernie ruchliwy, energją swą porywał ludzi, poruszał ich i pro-

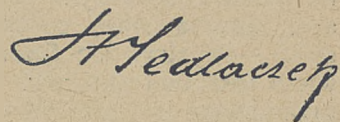


wadził po drogach pracy i służby Polsce. Był typem drużynowego-wodza.

„Skaucil! Niech w waszych patrolach, w waszych drużynach, w każdej pracy, jaką podejmiecie, będą wszystkie barwy tęczy, ale niech nie będzie szarości i burości—nie będzie gnuśności, niedołęstwa, nieszczerości, nieporządku. „Skaut jest czysty w myśli, w mowie i w uczynkach”—niech ta zasada nie odnosi się tylko do nieulegania hańbiącej rozpuście w krótkich latach młodości, ale niech przez całe życie wydaje czystość myśli i czynów w życiu prywatnym i publicznym. Jeśli coś postanowicie dzielnego, dopilnujcie aż do końca, ażeby wykonanie odpowiadało zamiarowi. Będą wam przeszkadzać, więc walczcie, usuńcie każdego, kto waszą pracę chce psuć głupio, i nie ustańcie w pracy, aż celu nie dopniecie; ograniczcie ją raczej, jeśli zbyt dużo chcieliście naraz dokonać, ale to, co zrobicie, niech

będzie pomnikiem Polski dzielnej, czystej, zdrowej, harcerskiej! Taką Polskę twórcie wokół siebie. Niech ten zakres, który sami objąć możecie wolą i pracą, wasz stolik szkolny, wasz patrol, wasz ogródek należy do tej Polski. Prawdziwe są słowa największego wieszczki narodu, choć ich wielu nie pojmie: „O ile polepszyście i powiększyście duszę waszą, o tyle polepszyście prawa wasze i powiększyście granice”. Pamiętajcie, że nie w tem jest wart człowiek, co przemysłał i przeżył, ale co zrobił dobrego na świecie”.

Oto jakby testament Małkowskiego, który niechaj głęboko zapadnie w wasze serca.



## Stefan Żeromski o Andrzeju Małkowskim.

(Z „wspomnień o Adamie Żeromskim“).

W końcu listopada 1913 roku drużynowym drużyny zakopiańskiej został p. Andrzej Małkowski, organizator skautingu we Lwowie, który prowadził był skautów polskich do Anglii przed oblicze Baden Powella. W grudniu Adaś począł jeździć na nartach i brał udział w ćwiczeniach narciarskich drużyny skautowej w górach.

P. Andrzej Małkowski, drużynowy zakopiańskich skautów, stał się wkrótce dyspozytorem dusz i ciał swych młodych podwładnych. Wszystko, cokolwiek mówił, co zalecił, co wdrażał, uważane było za święte, nietykalne, najwyższe i nie podlegające dyskusji. Rozkazy jego były spełniane ze ślepego, iście żołnierskiego posłuszeństwem i ścisłością. Skauting, ten genialny wynalazek angielski, ogarnął całą duszę Adasia...

W maju 1914 roku Adaś mianowany został plutonowym trzeciego plutonu druż. zakopiańskiej. Gdy wybuchła wojna, skauci użyci zostali do rozmaitych czynności na polu żołnierskich; dźwigali ciężkie łóżka do przyszłych szpitalów, taszczyli pościel, przenosili rzeczy, patrolowali po nocach, zawozili pocztę, czyścili konie i wyrzucali gnój, oraz wysyłani byli to tu, to tam przez tworzące się władze legjonowe. Cała jesień 1914 roku upłynęła w pracach ciężkich i wytrwałych.

Gdy Moskale podsuwali się aż do Rabki, a patrole ich krążyły pod Bukowiną w pobliżu Morskiego Oka, wskutek jakichś nieporozumień, czy konsternacji władz enkaenowych, rozkazujących wówczas w Zakopanem, wy-

dano z góry rozporządzenie zniszczenia wszystkiego, co by mogło kompromitować wobec północnych najeźdźców: palić papiery, niszczyć czy zakopywać narodowe odznaki, a nawet palić w piecach kapeluszami i mundurami skautowemi. Rozkaz ten głęboko uraził duszę młodzieńczej Nie poniszczono mundurów, ani nie spalono papierów. Skoro zaś p. Andrzej Małkowski wrócił ze swej do Warszawy wycieczki poprzez walczące armje, skauci zakopiańscy znowu silnie zostali zorganizowani i wzięci w mocną rękę. Życie na nowo zawrzało. Pracowano tu i w dzień i w nocy. Roznoszono, gromadzono, wytaszczano w góry, dźwigano w głębokim sekrecie z miejsca na miejsce. Raz w raz plutonowy trzeciego plutonu dokądś pędził na „Łysce“, co koń skoczy. A wszystko w wielkiej, najgłębszej, niedostępnej tajemnicy.

Pewnego razu Adaś wciąż nad czemś pracujący, schylony nad swym warsztatem, jał przygotowywać duży łuk z rozrostłego jałowca kręcić nadzwyczajnie mocną cięciwę i fabrykować, a naklepywać strzały z metalowymi ostrzami. Gdy wielki łuk był gotowy — począł się ćwiczyć w strzelaniu do celu i mimo swego złego wzroku trafił do tarczy ze znacznej odległości. Wszystkie te przygotowania szły w tempie przyspieszonym i widać na rozkaz z góry. Nie można było dobadać się, co znaczą, a nie wypadało przenikać do tajemnicy skautowej, zaprzysiężonej wobec przełożonej władzy. Dopiero pewna rozmowa na drodze z p. Andrzejem Małkowskim rzecz wyświeciła.

Chodziło o rzecz prostą i jasną, o „Termopile”. Pan Andrzej Małkowski postanowił stworzyć w Tatrach Termopile dla Moskwy nadciągającej: Nie puścić jej przez Tatry, zamknąć pewne doliny i raczej zginąć ze skautami, niż dopuścić do przekroczenia naszego górskiego kraju. Postanowił uczynić „dzieło straszliwe, heroiczny przykład, któryby Polską zatrząsł od końca do końca i obudził ją ze snu i niewoli”. Gdzieś w piecach ukryte zostały zapasy, jakaś broń i jakaś amunicja, a w braku tej broni i amunicji, miano wrogowi zagrozić drogę... Łukami z jałowca, godząc w jego pierś ostrzami „blaszek, które [Adaś, jego „druhowie” i podkomendni pracownicy klepali na swych warsztatach.

Zarówno małoduszne rozporządzenie co do palenia bluz skautowych, jak te przygotowania do całopalenia młodzieńczych ciał w boju mężnym bez granic i ofiarnym bez zastrzeżeń, ten sen o sławie, która miała być wywalczona łukami w dobie karabinów maszynowych,

ANDRZEJ MAŁKOWSKI.

## Skauci polscy w czasie wojny.

(Wyjątek z książki „O wychowanie skautowe”, wydanej w Chicago w 1915 r.)

Wojna przyszła nagle i zastała drużyny na waka-  
cjach i w obozach skautowych, które pośpiesznie zwi-  
jano.

Porozumienie się między kołami organizacyj-  
nymi, które posiadały duży procent starszych skautów  
było niemożliwe. Więc wśród chaosu opinii publicznej—  
drużyny musiały wszędzie samorzutnie i odruchowo od-  
powiedzieć na najważniejszą rzecz na początku wojny,  
mianowicie na stosunek do stron wojujących.

Ze Lwowa wysła na rowerach miejscowa Ko-  
menda Skautowa 3 swoich oficerów, którzy docierają  
do linii rosyjskich. Codzień też napływają z okolic  
Tarnopola, Złoczowa, Sokala, Rawy Ruskiej, Kamionki  
Strumiłowej mniejsze i większe oddziały, po kilkaset  
głów liczące, sokołów i skautów, które ostrzeliwały się  
po drodze patrolom kozackim. Niektóre z nich jak  
złoczowski znoszą do „Sokoła-Macierzy” nadliczbowe  
karabiny, wzięte z opuszczonych arsenałów austriackich.  
Niektóre, jak np. z Rawy Ruskiej przez tydzień już  
ostrzeliwały się w lasach kozakom.

Są i przykłady męstwa młodych bohaterów.  
W tej stronie do połowy sierpnia Austria nie miała  
jeszcze regularnego wojska i osłaniała granice pośpie-  
sznie zwołanem pospolitem ruszeniem. Doprasza się  
piętnastoletni skaut u majora pozwolenia na przystanie  
do bataljonu i — karabinka, bo umie dobrze strzelać.  
Ale kiedy atakują Moskale — nie wyćwiczony „pospo-  
litak” austriacki tchórzy, nie odpowiada na rozkaz ofi-  
cera i nie podnosi się z ziemi do ataku. Wyskakuje  
skaut Z za osłony, obiega leżące szeregi, tłumaczy, że  
kule moskiewskie nic strasznego, wydaje polską ko-  
mendę i porywa za sobą zawstydzonych żołnierzy. Jako  
ulubieniec bataljonu wraca z nim razem do Lwowa  
i „melduje się” u swojej właściwej komendy — skau-  
towej.

We Lwowie ze starszych ochotników skautowych,  
sformowano kompanję pionierską, oraz kilka oddzia-  
łów wywiadowczych i pod komendą swoich oficerów

wych, granatów ręcznych, gazów trujących,  
ognia miotanego na odległość stu kilometrów,  
bomb ręcznych z aeroplanów — zawisły  
w powietrzu, gdy się okazało, że Moskale  
stchórzyli i nie kwapią się do Zakopanego.  
Zlekli się może dziecięcego wojska na  
górach.

Wkrótce p. Andrzej Małkowski wyjechał  
do Wiednia, stamtąd do Szwajcarii: i do Ame-  
ryki Północnej. Dochodziły wieści do wiernych  
mu podkomendnych, iż organizuje legion  
w Kanadzie, że jest we Francji.

Aż wreszcie dziś przyszła wieść najpew-  
niejsza, iż wioząc zlecenia od władz wojsko-  
wych we Francji dla generała Żeligowskiego  
na Krymie, wraz ze statkiem wyleciał w po-  
wietrze w zatoce Messyńskiej, gdy statek ów  
najechał na pływającą minę.

Plomienny drużynowy zbiera w zaświatach  
podkomendnych dawnego zastępu, jakby  
ich strasliwym rozkazem wołał z tej ziemi  
na zbiórkę nową...

przylącono do wymaszerowującego 29 sierpnia ze Lwo-  
wa Legionu wschodniego.

Mieliśmy w Polsce młodych (od lat 12 do 17)  
i starszych (od lat 17 w górę) skautów i z powodu  
tych ostatnich liczono nas również do tak zwanych  
„militarnych organizacyj”. Tym starszym chłopcom  
nie mogliśmy zabronić zaciągania się do tego, lub owe-  
go wojska, tembardziej, że wielu z nich byłoby uwa-  
żanych przez zaborców za dezterterów. Ale niezabra-  
niając nikomu wstępowania do armji dawaliśmy na czas  
wojny wszystkim, którzy tak czynili, urlop z szeregów  
skautowskich. Z pozostałymi zaś uznaliśmy się za  
organizację wychowawczą i dlatego zabranialiśmy swoim  
skautom pomagać czynnie, którejkolwiek ze stron  
wojujących, a poleciliśmy służbę samarytańską, służbę  
wszystkim nieszczęśliwym, jaką nakazuje przyrzeczenie  
skautowe. Nie trzeba też zapominać, że w naszych  
szeregach mieliśmy spory procent młodzieży szkolnej,  
i że troska o zapewnienie jej nauki w nadchodzącym  
roku szkolnym była oczywiście naszym obowiązkiem.

Zapewniono mnie mimo to później, że przeszło  
25% pułku 2 i 3 legionów polskich składa się ze skau-  
tów, lub z byłych skautów, którzy też mimo młodego  
wieku zajęli prawie wszystkie szarże podoficerskie wie-  
le i oficerskich. Podobne stosunki są w pułku pierw-  
szym.

Rozrzucone po obozach roboczych i wędrownych,  
liczne, choć małe grupki skautów po drugiej stronie  
kordonu również odruchowo najpierw pomyślały o pow-  
staniu. Znajdujące się w Kaliskim patrole utworzyły  
przy pomocy rowerzystów linję pocztową w głąb kraju  
i zaczęły zmawiać się po lasach. Ale niespodziewana  
rzeź niewinnego Kalisza i inne dowody brutalności  
pruskiej, spowodowały ich pośpieszną ucieczkę do War-  
szawy, gdzie — część, spowodowana przeciwpruską  
zacieklnością otoczenia wstąpiła na ochotnika do armji  
rosyjskiej.

(C. d. n.)



## Gawęda obozowa.

Podajemy tu wybrane przez  
dha St. S. wyjątki z pierwszej gawędy  
Małkowskiego, drukowanej w pierw-  
szym numerze „Skauta” w dn. 15  
paźdz. 1911 r., zachowując dawne  
słownictwo.

### Lwowskie drużyny.

Dwustu uczniów szkół średnich we Lwo-  
wie połączyło się niedawno w patrole i druży-  
ny skautowe i rozpoczęło „harce” po polach  
i po lasach. Podczas lata odbyli oni wiele  
wycieczek w głąb kraju, w Karpaty, na Czarno-

Nasi skauci byli przyjmowani po drodze  
z niemałym zdziwieniem. Poraz pierwszy wi-  
dziano w Polsce małe gromadki dzielnych  
chłopców, którzy z długimi laskami i z ple-  
cakami słuchali karnie rozkazów swego do-  
wódcy. Gdy zaś się dowiedziano co zacz są  
i co to jest skauting i gdy widziano ich przy  
spełnianiu dobrych uczynków, zdziwienie wnet  
zmieniło się w życzliwość i radość, że oddzia-  
ły takie u nas powstały. To też lwowscy har-  
cerze zbobyli sobie podczas tego lata wielu  
przyjaciół w różnych stronach Polski.



Kurs skautowy w Brzuchowicach — maj 1911 r.

horę i do Zakopanego, śpiąc często w namiotach i zbudowanych przez siebie szałasach, jedząc potrawy, które nad rozłożonemi w polu ogniskami sami sobie z przyniesionych ze sobą zapasów gotowali. Wyprawy odbywały się w patrolach, w których panował porządek i wojskowa karność. Chłopcy wstawali na dany sygnał razem ze wschodem słońca, myli się cali w strumieniu albo pod studnią, odbywali krótką gimnastykę, a po ugotowaniu i zjedzeniu śniadania zwijali biwak i ruszali w szuku patrolowym w dalszą drogę albo też odbywali ćwiczenia i zabawy skautowe na miejscu. Wieczorem rozbijali biwak już gdzieindziej, a po zagospodarowaniu się w obozie patrolowy wyznaczał na noc strażę, które zmieniały się co jedną albo co pół godziny.

Po tak spędzonych zabawach wrócili chłopcy do szkół znacznie zdrowsi i silniejsi, powrócili rozpromienieni i radosni, bo nauczyli się w swoich patrolach śmiać się i bawić, a uroku harców pod gołym niebem napewno nie zapomną prędko.

Wielu z ich kolegów i znajomych, tak ze szkół, jak i pozaszkolnych, zapragnęło teraz również zaciągnąć się do patrolów i zostać skautami. A i po innych miastach zaczęły zawiązywać się patrole skautowe i na wzór lwowskich ćwiczyć się w harcach.

### Co to jest skauting.

Skauci, czyli wywiadowcy albo harcerze są to żołnierze, którzy wysuwają się na czoło



posuwającego się oddziału wojska, podchodzą nieprzyjaciela, wywiadują się o nim wszystkiego, poczem służą w dzień i w nocy owemu oddziałowi za przewodników.

Skaut orientuje się bystro w każdym położeniu, jest nadzwyczaj zręczny i sprawny, ma doskonały wzrok, słuch i węch, jest silny fizycznie, zahartowany i wytrzymały na trudy. Dobry skaut przedstawia też niezwykłą wartość dla oddziału wojskowego, umie bowiem zawsze wytropić nieprzyjaciela, podejść go niepostrzeżenie i urządzić na niego zasadzkę. Takimi skautami byli Wołodyjowski i Mohort, nasi harcerze na Dzikich Polach, wschodnich kresach Rzeczypospolitej, Pułaski, konfederat barski i Czachowski, powstaniec z 63 r.

To byli skauci — żołnierze, którzy służyli Ojczyźnie podczas wojny. Dzisiaj skauci służą ojczyźnie podczas pokoju i spełniają tysiące zadań, jakie na nich na każdym kroku czekają. Aby zaś mogli im dobrze podołać, muszą się do ich spełnienia sumiennie przygotowywać i uprawiać, ćwicząc i rozwijając swe siły cielesne i duchowe.

### **Pokojowe zadania skautów.**

Skauci nie tylko są dobrymi żołnierzami podczas wojny, ale są przede wszystkim dobrymi obywatelami w czasie pokoju.

Polska straciła niepodległość z powodu złych obywateli, którzy nie pracowali dla dobra ogólnego, ale przynosili ojczyźnie szkodę. A kiedy garstka ludzi szlachetnych wniosła Konstytucję 3-go maja, żli i głupi obywatele zawiązali nieszczęsną konfederację targowicką, która zmuszała szlachtę do wyrzekania się konstytucji majowej i wprowadziła do Polski wojska moskiewskie.

Nie wystarczał Kościuszko, ażeby obronić Ojczyznę przed najeźdźcami, za mało było Staszica, Ignacego Potockiego i innych, aby naprawić zło.

Dziś również mamy między sobą ciemnych i złych obywateli, którzy utrudniają naszą pracę narodową i mamy dobrych Polaków, którzy nie na swój zysk patrzą, ale na to, czemby mogli ojczyźnie pomóc, wnoszą do budowy społecznej ład i pracę. Są to nowocześni harcerze, następcy naszych dawnych rycerzy kresowych i jak oni bronią Polskę przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Gdybym się zapytał za generałem Baden-Powellem: „Czy chcecie dopomóc Waszej Ojczyźnie” — napewno każdy Polak odpowiedziałby bez wahania: „Tak”.

A jednak tyłu zapomina o tem w życiu; tyłu zdaje się niewiedzieć, czem Polskę pomagać. Otóż pomożecie Jej najlepiej, jeżeli te-

raz zostaniecie skautami i wyrobicie się na dzielnych Polaków.

Kto z Was tedy, przyjaciele, słuchając hasła harcerskich „uczuję w sobie dawne serce bicia, uczuję w sobie dawne wielkości duszy”, ten niechaj się zaciąga do drużyn skautowych i niech zacznie wdrażać się do obowiązkowości, punktualności i karności, a ćwiczyć się w harcach.

*Andrzej Małkowski*



Gwiazdka w drużynie „Wilków Morskich” —  
Poznań, Grudzień 1928 r.

## **ORLI LOT**

Organ Kół Krajoznawczych Młodzieży, wychodzi w Krakowie w 10 zeszytach rocznie; pod redakcją prof. L. Węgrzynowicza (adres: Krowoderska 74). Drukuje materiały zebrane przez młodzież, ogłasza konkursy na prace krajoznawcze z nagrodami pieniężnymi.

**PRZEDPŁATA ROCZNIE 4 ZŁ.**

zamówienia przyjmuje:

**KSIĘGARNIA ORBIS  
KRAKÓW, BARSKA 41**



## Młodzież śląska w dążeniu do „Niepodległej Polski“.

(Ciąg dalszy).

Niestety piękne czasy rozwoju „Wzajemności” niedługo już trwają, bo w r. 1874 z powodu oziębłości członków i szykan ze strony władz wkrada się rozprężenie w szeregu młodzieży i związek rozбивa się. Choć próbowano go na nowo wskrzesić jednak usiłowania były daremne.

Znaczenie tych dwóch związków dla sprawy polskiej na Śląsku było bardzo donośne, wszak po pierwszych bojownikach dla sprawy narodowej: Stalmachu, Cienciale i Kluckim, prawie cała generacja starszych działaczy narodowych wyszła z pomiędzy członków „Towarzystwa Narodowego i Wzajemności”.

Po upadku „Wzajemności” przez szereg lat nikt zupełnie nie opiekował się młodzieżą szkolną. Była ona pod względem narodowym zdana na łaskę losu. Wprawdzie język polski, jako przedmiot nadobowiązkowy był wykładany ale najwyżej 2 godziny tygodniowo i przez siły nauczycielskie bez najmniejszych ku temu kwalifikacyj. Ciągłe obcowanie z Niemcami, szydzącymi stale z wszystkiego co polskie, wywierało na naszą młodzież wpływ wysoce demoralizujący. To też ze szkół wychodzili przeważnie renegaci. Aby ratować tą młodzież przed germanizacją, kilku z grona członków kl. 6 i 7-mej założyli w grudniu 1886 roku nowy związek, pod nazwą „Jedność”. Jak trudna i niebezpieczna w owych czasach dla młodzieży polskiej była walka z wrogimi władzami szkolnymi, niechaj świadczy fakt, że aby ukryć pisanie statutu tego związku przed oczami szpiegów, założyciele pisali go w kościele ewangelickim. Związek ten naturalnie znowu był związkiem tajnym mającym te same cele co „Towarzystwo Narodowe” i „Wzajemność”. Kandydat musiał na ręce prezesa złożyć przysięgę, że pod żadnym warunkiem nie zdradzi statutu, nie wyda miejsca zebrania, ani listy członków. Następnie musiał przerobić wyznaczony mu dział literatury i historii polskiej, zdać z niego dosyć surowy egzamin, poczem dopiero stawał się zwykłym członkiem. Aby utrudnić szpiegom wykrycie członków związku, każdy wstępujący przybierał sobie pseudonim. Początkowo wykłady wygłaszane na zebraniach przepisywano i uczono się ich na pamięć, później jednak wykładający wyznaczał pewien materiał do przerobienia, który na następnym zebraniu przepytywał. Za niesumienne przygotowanie się z wyznaczonego materiału nakładano surowe kary.

Ze składek kupowano książki i abonowano czasopisma jak: „Biesiadę literacką”, „Ty-

godnik ilustrowany” i inne. Pewną ilość książek otrzymała „Jedność” w darze od Ś. p. Ks. Ignacego Świeżego i Ks. prałata Londzina. Składka była jak na owe czasy dosyć wysoka i niejednen biedak musiał się wysilać i oszczędzać, ażeby ją co miesiąc uiścić.

Profesorowie niemieccy, chociaż prze-czuwali, że Polacy mają jakąś organizację, jednak w pierwszych latach nie przeszkadzali jej i dopiero od r. 1892 stosunki bardzo się pogorszyły, gdy na miejsce dawnego lojalnego dyrektora gimnazjum przyszedł Czech *Edward Tomanek*. On to chcąc się przysłużyć władzom austr. zaczął w niemiłosierny sposób szpiegować Polaków. Jednak pierwszy atak się nie udał. Kiedy bowiem zawezwał do siebie obecnego dyrektora sem. naucz. żeńskiego *D-ra Jana Galicza* i *D-ra Władysława Michejdę*, członków „Jedności” i oświadczył im, że wie o wszystkim i zażądał przyznania się pod groźbą wykluczenia z zakładu, otrzymał bardzo kategoryczną i ostrą odpowiedź i zaprzeczenie wszystkiemu.

Natychmiast o zajściu powiadomiono wszystkich członków, polecając im aby podczas przesłuchiwań bezwarunkowo odmówili wszelkich zeznań. Chwilowo niebezpieczeństwo było zażegnane, jednak by pracy nie przerywać i zmylić czujność znienawidzonego szpiega czecha w austriackich piórach, postanowiono odtąd zbierać się, zamiast w soboty wieczorem, w niedzielę, od pół do piątej do pół do siódmej rano, za miastem. To zarządzenie popsło Niemcom zupełnie szyki; nieprzypuszczając takiego podstępu byli pewni, że związek się rozleciał. Niestety na rozwój „Jedności” zmiana ta miała wpływ szkodliwy, jednostki bowiem słabsze nie mogły się zdobyć, zwłaszcza zimową porą, na tak wczesne opuszczenie ciepłego legowiska i wołały raczej nie przybywać na zebrania. W pierwszych sześciu latach pracowali w „Jedności” pod przewodnictwem prezesów *Andrzeja Gajdaczka* i obecnego *ks. Jana Stonawskiego*, wyłącznie uczniowie gimnazjalni, później jednak przyjęto do związku uczniów z niemieckiej szkoły realnej, z niemieckiego seminarjum naucz., w którym młodzież polska znajdowała się w bardzo opłakanym stanie. Wychowankowie tego seminarjumapełniali kadry renegackiego „Land-lehrerverajnu” różnych Verbandów niemieckich lub udawali się za chlebem do Danji, Austrii, do niemieckich Czech, udając tam rodowitych i zaciętych patriotów niemieckich. Członkowie „Jedności” zakładają w seminarjum



naucz. związek pod tą samą nazwą, prócz tego związek filaretów którego działalność się rozciąga dalej, mianowicie b. członek „Jedności” *Alojzy Urbańczyk* zakłada wśród młodzieży polskiej w Bielsku związek pod tą samą nazwą. W ten sposób „Jedność” rozpościera swe opiekuńcze skrzydła nietylko nad młodzieżą wszystkich zakładów w Cieszynie ale i w okregu. Lecz nie koniec na tej jej działalności, dawni jej członkowie zakładają w r. 1894 Stow. akademików polskich na Śląsku pod nazwą „Znicz”. O działalności Znicza dość jeżeli wspomnieć, że jego członkowie zebrali około 2 tysięcy książek polskich i rozdali je między czy-

ku łatwo mogło narazić „Jedność” na wykrycie przez władze szkolne, postąpiono z nimi bezwzględnie i zamiast wyrazić im uznanie, którego się pewnie spodziewali, wykluczono ich na podstawie jednomyślnej uchwały ze związku i zerwano z nimi wszelkie stosunki.

Okres po roku 1900 nie przedstawia się już tak świetnie, jak okres pierwszy. Były wprawdzie momenty silnej i intensywnej pracy, ale liczba członków coraz bardziej malała. W roku 1906 przerwano pracę na pewien czas, gdyż z powodu zdrady dyrekcja dowiedziała się o istnieniu „Jedności” i członkom groziło wielkie niebezpieczeństwo. Po kilkumiesięcz-



Dr. H. Małkowski przy gotowaniu obiadu na wycieczce skautowej w roku 1911.

telnie i towarzystwa oświatowe na Śląsku cieszyńskim. Żadne ważniejsze wypadki w życiu Narodu Polskiego nie przebrzmiały bez echa mając oddźwięk w różnych uroczystościach narodowych.

O rygorze, jaki panował w szeregach „Jedności” niechaj świadczy ten epizod: W szkole realnej, 3 członkowie „Jedności” założyli na własną rękę bez wiedzy prezesa i wydziału. „Związek polski” i na najbliższym zebraniu sprawę przedstawili, myśląc sobie, że z pewnością spotka ich za to uznanie. Tymczasem stało się całkiem coś przeciwnego. Ponieważ takie postępowanie było całkiem niezgodne ze statutem, a nadto w danym wypad-

nej przerwie pracę podjęto na nowo i dotrwała ona do roku 1911, w którym „Jedność” obchodziła bardzo uroczyste rocznicę 25 swego istnienia. Pasma jej życia przecięła wojna światowa.

Że po roku 1895 praca w „Jedności” osłabła, nie należy się dziwić, gdyż po założeniu gimnazjum polskiego przez „Macierz Szkolną”, młodzież śląska tylko najslabiej uświadomiona narodowo szła do szkół niemieckich.

Związek „Jedności” w seminarjum nauczycielskim z chwilą otwarcia seminarjum polskiego na Bobrku, też zakończył swe życie.

c. d. n.



## Dziesięć lat pod znakiem „Trzynastki”.

Różne są przesady ludzkie. Znałem jednego starszego człowieka, który dziwnie nie lubił liczby „13”. Trzebaż wypadku, że jakiegoś tam trzynastego spotkało go nieszczęście. My harcerze zpod sztandaru „13-ki” dziwny czujemy sentyment do tego „djabelskiego” tużinu. I tak jakoś złożyło się, że żadna z polskich „Trzynastek” (jest w Wilnie, Krakowie, Lwowie, w Poznaniu i w stolicy) nie „zblamowała” harcerstwa. To też wierzymy, że przynosi ona nam dużo szczęścia — ba nawet nosimy nosy do góry — zresztą tak nam każe nasze prawo o pogodzie ducha, którego wyrazem zewnętrzny jest junacka mina. Prawdziwa pogoda płynie ze świadomości sumiennie wykonanych obowiązków. Gdy się wspomni o dziesięciu latach pracy 13 W. D. H. im. Józefa Sulkowskiego, należy stwierdzić jej duży dorobek, szmat wykonanych obowiązków harcerskich.

W grudniu 1918 r. zjechaliśmy się z różnych zakątków kresowych z ziemi moskiewskiej do kraju, do stolicy, gdzie Polska żyć poczyniała. Przynieśliśmy ze sobą tęsknotę do kraju i mocne postanowienie twórczej pracy w szeregach harcerskich. Nie potrzeba było nawoływań. Tempo roboty wpływało z dusz naszych, z jakiegoś zacięcia i uporu kresowiaków. Skupieni przeważnie w gimnazjum kresowem dyrektora K. Kulwiecia, który był zawsze serdecznym naszym przyjacielem i opiekunem, rozpoczęliśmy pracę w Warszawie. W dziesięcioletnim życiu drużyny zarysowują się trzy okresy. Pierwszy — to organizowanie pracy w duchu twardego posłuchu i karności. To też w krótkim czasie drużyna zaczyna przodować wśród drużyn stołecznych. Rok 1920. Kolonja w górach zapowiadała się świetnie. Niestety po upływie tygodnia na jednym z apelów wieczornych, Drużynowy odczytał rozkaz Druha Gen. Hallera — wszyscy do szeregów w obronie Ojczyzny. Pamiętam to odśpiewanie „Roty” w dniu wyjazdu z kolonji, pamiętam trwałe niezłomne postanowienie służby dla Polski. Poszli — starsi na front, młodzi do roboty pomocniczej. Minęła zawierucha wojenna. Wróciliśmy do pracy jacyś dojrzalsi. Przeszliśmy przez próbę czynu. Wkrótce z czterech drużyn przy naszej szkole utworzono I hufiec, który odznaczył się postawą, sprężystością w wyrobieniu harcerskiem na Zlocie warszawskim i w Płocku w 1922 r.

Do Złotu Narodowego było dwa lata. Przez ten drugi okres drużyna systematycznie przygotowywała się do godnego wystąpienia. Pomimo dużych trudności, na polach Siekierkowskich, w obliczu harcerstwa polskiego, zgromadzonego na zlocie narodowym w r. 1924, „Trzynastka” otrzymuje propozycję od Prezydenta Rzeczypospolitej z napisem na drzewcu „Pierwszej drużynie Rzeczypospolitej”. Zakwitł uśmiech radości na zmęczonych pracą twarzach „Trzynastaków”. Uśmiech pogody — bo wysiłkiem własnej woli doszliśmy do pierszeństwa. Tak minął drugi okres pracy.

Potem wielu starszych „Trzynastaków” zdobyło obywatelstwo w Rzeczypospolitej Akademickiej, nie przestając pracować w akademickim Kole „Trzynastaków”. Drużyna odmłodziła, miała za sobą piękną tradycję, musiała dalej tworzyć dalsze chlubne karty historii.

W roku 1925 na zawodach związkowych uzyskuje —

tytuł II drużyny Rzeczypospolitej. Działa teraz obok odmłodzonej drużyny, koło „Trzynastaków”. Są okresy osłabienia tempa pracy, jakby pewnego zmęczenia po wydławaniu młodzieńczej energii. Starsi „Trzynastacy” wciąż czuwają nad podniesieniem pracy i wydajności drużyny.

Chlubną kartą w dziejach naszych są obozy i wycieczki w kraju i zagranicą. Obozów stałych drużyna zorganizowała trzynastacie: cztery pod Warszawą, dwa zagranicą, w Jugosławji i Czechach, dwa w górach, dwa na Pomorzu i jeden na terenie Korp. Ochrony Pogranicza. Szlaki wycieczek krajoznawczych (Poznań, Kalisz, Wilno, Płock, Kraków, Ojców, Wieliczka, Lwów, Dąbrowa, Gdańsk, Toruń — zagraniczne — Paryż, Praga i Kopenhaga) same za siebie przemawiają.

Liczna grupa „Trzynastaków” zasilała reprezentację Z. H. P. na zawodach międzynarodowych w Kopenhadze i na zlocie czeskim w Pradze. „Trzynastacy” wchodzili również w skład reprezentacji Z. H. P. udającej się do Katowic na uroczystość przyjęcia Górnego Śląska przez władze polskie. Zorganizowaliśmy także pierwszy w Polsce miesięczny obóz „wilcząt”.

„A gdy przyjdzie do zabawy, drużyny z całej mkną Warszawy. Duża, średnia czy mała, każda nęci ta sobótką...” Tak piosenka głosi. W życiu nie jest inaczej. „Trzynastacy” wytworzyli specjalny charakter swoich wieczornic, zabaw i tradycyjnych już balów harcerskich, gdzie panuje młodzieńczy humor i wesele płynące z umiłowania tańców narodowych.

Tak minęło dziesięć lat. Przez drużynę przewinęło się około 500 osób. Wiele z nich pracuje do dziś w Z. H. P. Inni odeszli. Sporo jest takich, którzy działają już na samodzielnych placówkach w społeczeństwie. Rozproszyliśmy się po różnych zakątkach naszej ziemi. Nie wątpie w to, że każdy — w większym czy mniejszym stopniu wziął z harcerstwa i przyswoił sobie hasło — ojczyzna, nauka i cnota. „Trzynastaków” spoiła wspólna służba w drużynie, o czym świadczy potrzeba spotkania się (nazwijmy to szumnie zjazdem) w dniu 20 stycznia b. r. W tymże dniu odbędzie się nabożeństwo, złożenie wieńca na Mogile Nieznanego Żołnierza, wielka akademja, raport rocznikami, herbatka i bal w salonach kasyna garnizonowego. Czujemy potrzebę spotkania się. Chcemy obrachować się, a raczej wyrachować się z tych postanowień, które powzięliśmy 10 lat temu.

Długiej listy zasłużonych „Trzynastaków” i ich przyjaciół nie wymieniam. Ustanowiona odznaka „dobrze zasłużonym trzynastakom” będzie najlepszym wyróżnieniem tych jednostek.

Hasło — „Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy” — realizowaliśmy w miarę naszych sił. Wyniki pracy mówią o dobrej woli, której nigdy nie brakowało w szeregach „Trzynastaków”.

Warszawa.  
w styczniu 1929 r.



Z obozu skautów czeskich. Grupa skautmistrzów.



## Jak 15 W.D.H. zdobyła Mistrzostwo strzeleckie Z.H.P.

Już 4 lata temu d-h p-h Zdzisław Ziolkowski, ówczesny komendant drużyny, widząc na zawodach wewnętrznych drużyny ogromne zainteresowanie się sportem strzeleckim, wahał się czy nie specjalizować drużyny w strzelaniu. Drużyna miałaby w tym wypadku przyjąć nazwę 15-ej Strzeleckiej na wzór Warszawskiej 20-ki Żeglarskiej. Brak funduszy na kupno odpowiedniej broni stanął temu na przeszkodzie, jednak od tej pory kładziono na strzelectwo większy nacisk. Zastępy miały raz na dwa tygodnie obowiązkowe strzelanie na prowizorycznie urządzonej w ogrodzie d-ha Tadeusza Kubalskiego strzelnicy. Ze względów oszczędnościowych strzelano z najkrótszych 6 m/m naboju i na krótkie (15—20 metr.) odległości, przyczem jako broń służył zwykły t. zw. 6 m/m floberł marki „O.K.” ofiarowany drużynie przez d-ha Lamparskiego, nie nadający się jednak dla celów sportowych.

Co 3 miesiące urządzone były wewnętrzne zawody strzeleckie o tytuł „mistrza jesienno-”, zimowego, wiosennego i letniego drużyny przyczem zwycięzcy trzech pierwszych miejsc otrzymywali pamiątkowe dyplomy.

W roku 1925 ośmiu członków drużyny ukończyło kurs strzelecki Chorągwi Warszawskiej prowadzony przez pana por. Marciniaka.

W listopadzie 1927 r. po objęciu drużyny przez d-ha T. Kubalskiego odbyły się na zimowej krytej strzelnicy drużyny w jego ogrodzie zawody strzeleckie na warunkach takich samych jak na strzelnicy S.K.S. na Nowym Świecie 35. Dostępne one były nietylko dla wszystkich członków drużyny, ale i dla wszystkich uczniów szkoły, przy której drużyna istnieje. Za broń służył znany 10 strzałowemu automat Browning F.N. drużynowego, oraz broń własna zawodników. 3 pierwsze miejsca nagrodzone pięknymi żetonami oraz dyplomami zostały zajęte przez członków drużyny.

Talent strzelecki 15-ki zabił się jednak dopiero na seryjnych zawodach o Mistrzostwo Chorągwi organizowanych w roku harcerskim 1927/28 na strzelnicy S.K.S. na Nowym Świecie. W pięciu ogółem serjach tego Mistrzostwa zajęła 15-ka czterokrotnie pierwsze miejsce zarówno w wyniku zespołowym (3-ch najlepszych) jak i indywidualnym, oddając 1 miejsce raz tylko 35 W.D.H. Do zawodów tych wystawiła 15 zawsze ponad 6 strzelców i t. zw. drugi jej zespół (dalszych 3) zajął w ogólnej klasyfikacji zaszczytne 3 miejsce za pierwszym zespołem i 35 W.D.H. bijąc zaś nawet 3 W.D.H. i 1 W.D.H.

Obecnie odbyły się już trzy serie nowych zawodów o mistrzostwo Chorągwi na rok 1928/29, w których 15-ka z różnych, niezależnych od niej przyczyn udziału nie brała, jednak oba jej rekordy: zespołowy — 263 punkty na 300 możliwych i jednostkowy — 91 punktów na 100 możliwych pozostały dotychczas nienaruszone.

Do sukcesów 15-ki w tym okresie należy zaliczyć także zdobycie przez jednego z jej członków pucharu dla nienagrodzonych na strzelnicy w Saskim Ogrodzie 29.IV.28 wynikienn — 363 punkty na 400 możliwych.

Trening do I Związkowych Harcerskich Zawodów Strzeleckich wpłynął b. dodatnio na wyczyny strzeleckie członków 15-ki „Rekordy życiowe” padały prawie codziennie i obecnie, co, jak myślę, warto zaznaczyć, przedstawiają się jak następuje:

1)	d-h Tadeusz Kubalski	97	pkt.	na 100	możl.
2)	„ Stefan Boye	97	„	„	„
3)	„ Bol. Burakowski	90	„	„	„
4)	„ Stefan Błażewski	89	„	„	„
5)	p-h Marjan Koczyk	86	„	„	„
6)	„ Wł. Uzdowski	84	„	„	„
7)	„ Tadeusz Trafisz	84	„	„	„
8)	„ Jan Chodosowski	84	„	„	„

Powyższe wyniki osiągnięte były na strzelnicy w Saskim Ogrodzie z odległości 50 m.

Normalny trening drużyny odbywa się raz na tydzień w Ogrodzie Saskim i na Nowym Świecie naprzemiennie. Na treningu zwraca się uwagę nietylko na ilość punktów uzyskanych przez danego strzelca, lecz także na postawę, sposób trzymania broni i technikę oddawania strzału.

Na I Związkowych Zawodach Strzeleckich zdobyczą 15-ki stały się trzy pierwsze nagrody przedmiotowe (przechodnie), 8 żetonów i 13 dyplomów. Zdobyliśmy zaszczytny tytuł „harcerskiego mistrzowskiego zespołu Polski”, a nasz d-h Tadeusz Kubalski sięgnął po tytuły „najlepszego strzelca harcerza stolicy” i „mistrza Z.H.P.”, jedynie pech prześladowający go zawsze na wszelkich zawodach nie pozwolił mu na zajęcie 1 miejsca w konkurencji seniorów.

Wybieramy się w tym roku wszyscy na II Związkowe Zawody Strzeleckie do Poznania bronić tytułu mistrzowskiego zespołu Z.H.P., co, myślę, uda nam się z powodzeniem, jako, że nie mamy zamiaru spoczywać na laurach. Z przodowaniem jednak w innych konkurencjach będzie gorzej, gdyż posiadamy jedynie jeden karabinek małokalibrowy będący w dodatku własnością prywatną.





## ZGODNEJ KWATERY

CZARNECKI WŁADYSŁAW.  
1 9 9 9



Wyciąg z okólnika Naczeln. G. K. M. w sprawie zawodów.

### Zawody saneczkowe.

I. Termin i miejsce. Zawody saneczkowe o Mistrzostwo Z. H. P. dla druhów na rok 1929, odbędą się we Lwowie (Kisielówka) w dn. 10 lutego r. b. Rozpoczęcie zawodów o godz. 10. 30.

II. Program: A. Mistrzostwo Z. H. P. (pełny dystans)

Biegi: I. jedynek na 800 mtr.

II. dwójek na 800 mtr.

B. Mistrzostwo Chorągwi Lwowskiej (półdystans)

Biegi I. jedynek na 400 mtr.

II. dwójek na 400 mtr. (tego

żoż dnia bezpośrednio po konkurencjach grupy A).

III. Trasa: Na dystansie pełnym (Mistrzostwo Z. H. P.) wynosi się 800 mtr. posiada 4 wiraże. Półdystans Mistrzostwo Chor. Lwowskiej wynosi 400 mtr.

IV. Saneczki — dowolnego typu z jednolitymi płozami (biegami) — bez kierownicy. W konkursie używanie „Bobu” (Bobsleighów) niedozwolone; dopuszczalne natomiast różne sposoby kierowania. Sanki przywożą zawodnicy ze sobą.

V. Skład osady: jedna lub dwie osoby w/g nazwy konkurencji. W osadzie dwójki obydwaj zawodnicy są z jednej drużyny harcerskiej.

VI. Konkurencja: współzawodniczą ze sobą osady są poszczególnych konkurencji. W grupie A. startuje w każdej konkurencji jedna osada z poszczególnych Chorągwi. Start w grupie B jest nieograniczony. Osadzie przysługuje prawo do dwóch Zjazdów w każdej konkurencji, komisja sędziowska kwalifikując miejsce osady w danej konkurencji, bierze pod uwagę lepszy wynik zawodnika w czasie

VII. Zmiana zawodnika: „W jedynekach” niedopuszczalna. W „dwójkach” jeden z zawodników po I biegu osady może być zastąpiony innym zawodnikiem. (Rezerwowym lub z jedynki). Zmiana ta musi być uprzednio zatwierdzona przez Kierownika Zawodów.

VII. Punktacja: biegi A są rozgrywane między osadami poszczególnych Chorągwi w/g punktacji. 13 punktów (I miejsce), 8—6—3—2—1 (VI miejsce). O miejscu konkurencji decyduje czas osiągnięty przez osadę. Konkurencja B. (400 mtr.) jest rozgrywana na podstawie regulaminu Chor. Lwowskiej i nosi nazwę biegu o tytuł „Mistrz. Chor. Lwowskiej”.

IX. Żetony pamiątkowe i dyplomy N. Z. H. P. za: I—II—III miejsca, dyplomy za IV, V, VI miejsce w konkurencjach mistrzowskich A.

X. Warunki uczestnictwa: w biegu A. I. wiek zawodnika wynosi ukończonych lat 17, w biegu „dwójek” A. prowadzący sanki winien liczyć minimum 17 lat. W biegu B. niema ograniczenia co do wieku zawodnika.

XI. Zgłoszenia należy kierować do dnia 1 lutego pod adresem: Lwów, Frydrychów 8/3 Komenda Chorągwi. Zawody Saneczkowe. Zgłoszenia do zawodów wynoszą złotych 5 (pięć) od osady. Sumę tę Komitet Wykonawczy zawodów zwraca z chwilą zameldowania się osady (kierownika) w biurze zawodów. (Frydrychów Nr. 8 m. 3).

Uwaga: Osady przybyłe z poza terenu Chor. Lwowskiej mogą odbyć próbną jazdę na torze, nie później jednak, aniżeli na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów.

Komitet Organizacyjno-Wykonawczy zawodów, jakoż Komitet Honorowy powołuje do życia Ch. Lwowska jako organizator zawodów.

W czasie zawodów i w dniu 9 lutym 1929 r. Biuro zawodów czynne: Frydrychów Nr. 8 m. 3 — Komenda Chorągwi.

### Zawody łyżwiarskie (Korespondencyjne).

I. Termin, Ze względu na różne warunki terenowe poszczególnych środowisk harcerskich oraz opóźnienia sezonu sportowego (zaprawy), nie ogranicza się poszczególnych Chorągwi co do terminu przeprowadzenia zawodów łyżwiarskich. Jako najpóźniejszy termin podaje się dn. 15 marca 1929 roku (nadesłanie protokołu).

II. Konkurencje: a) 500 mtr. b) 1500 mtr., c) 5 kl. Jazda na szybkość.

III. Dostępne dla druhów powyżej lat 15 włącznie.

IV. Teren. Tor łyżwiarski długości minimum 200 mtr. o dwóch maximum wirażach (krzywiznach) — odpowiednio oznaczony chorągiewkami i t. p. kontrolowany w czasie zawodów przez sędziów.

V. Komisję Sędziowską: — stanowi minimum 3 ludzi, w tem jeden instr. harc. (b. pożądane by był nim Komendant jednostki harcerskiej) i dwóch Sędziów sportowych (lub zaawansowanych w sporcie, możliwie zorjentowanych w tej dziedzinie sportu. Komisja mierzy czas za pomocą chronometrów (stopperów), prowadzi same zawody, publikuje i chwytyniki i weryfikuje podpisem sporządzony protokół.

VI. Warunki odbycia zawodów: a) program zawodów musi być wyczerpany w ciągu dni dwóch trwania zawodów, mogą niemi być dwie kolejne niedziele b) zawody muszą być podane do wiadomości drużyn co najmniej na dwa tygodnie i jedynie na zasadzie orzeczenia Komisji, Sędziowskiej mogą ulec zmianie co do terminu. (Odwołanie, przesunięcie terminu).

VII. Protokoły z nazwiskami i czasem trzech zwycięzców muszą być nadesłane do G. K. M. (Wydział W. F.) w terminie do 15 marca 1929 r.

Zawody odbywają się według przepisów Polskiego Związku Łyżwiarskiego (podręcznik: Jankowskiego i Nehringa).

---

---

Jednajcie Prenumeratorów  
dla „H a r c e r z a”.

---

---



# CO SŁYCHAĆ w Z. H. P. ?

## KORESPONDENCJE.

### LUBLIN.

I drużyna harcerska przygotowuje się z zapalem do swego dorocznego wieczorku zimowego, który w tym roku ma być urządzony z większymi niespodziankami.

### MAŁA DĄBRÓWKA.

Dnia 10 b.m. odbyło się tu walne zebranie K. P. H. z udziałem dhny Jordanówny z Katowic.

Ze sprawozdań wynika, iż Koło pomagało drużynie w urządzeniu uroczystości św. Jerzego i „gwiazdki” w zeszłym roku i wraz z drużyną wzięło udział w wybieczkach do Częstochowy i Krakowa.

Zostało również złożone krótkie sprawozdanie z pracy i rozwoju drużyny. Jak ze sprawozdania tego wynika poziom drużyny stale się podnosi — harcerzy w drużynie jest 33. W drużynie przeprowadza się pracę samokształceniową jak wiadomości o Polsce współczesnej i t. p. Dyskusja świadczyła o zainteresowaniu się rodziców pracą drużyny.

### PŁOCK.

#### Zjazd Drużynowych Chorągwi Płockiej i Włocław.

W dniach 8 i 9.XII odbył się w Płocku zjazd drużynowych z Chorągwi Płockiej i Włocławskiej przy udziale ponad 50 uczestników.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w katedrze oraz złożeniem wieńca na płycie Bojowników o Wolność.

Po otwarciu zjazdu przez Dha Przewodniczącego Zarządu Oddziału dh. Stoniewicz, Kom. Chor. Płockiej, złożył sprawozdanie z działalności Komendy oraz z akcji obozowej.

Na rok 1929 wysuwa jako hasło pracy — obowiązkowość, układanie programu pracy przez drużyny na okres dłuższy niż jeden rok, wprowadzenie p. w. do wszystkich drużyn, udział w II Zlocie Narodowym i w Dżembori, propaganda harcerska jaknajszerzej rozwinęta, zawody i ćwiczenia wych. fiz.

Chorągiew ma zamiar w lecie 1929 r. urządzić 2 obozy wędrownie, kilka stałych drużyn oraz kurs dla drużynowych.

Pozatem weźmie Chorągiew udział w Zlocie Narodowym, na który wybiera się ponad 100 harcerzy.

Przed zlotem wszyscy harcerze odbędą w Duniowie 7-dniowy specjalny obóz zlotowy celem zżycia się i zgrania.

Od obozu tego będzie zwolnione jedynie Kutno, deklarujące przyjazd na zlot z warsztatami stolarskimi i drukarskimi.

Na Dżembori wybiera się zastęp reprezentacyjny Chorągwi.

Z okazji zjazdu drużynowych Red. „Głosu Ziemi Płockiej” poświęciła harcerstwu pierwszą stronę pisma.

### PIOTRKÓW.

Z dniem 1 grudnia ub.m. obowiązki komendanta Hufca Harcerskiego w Piotrkowie objął dh. Jerzy Tyborowski. Biuro Komendy Hufca mieści się przy ul. Pijarskiej 2 albo: Piotrków, skrzynka pocztowa 93 — adres dla listów.

### SIEMIENOWICE.

Dnia 8 grudnia odbyło się zebranie Zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa z udziałem dhny Jordanówny z Katowic. Dhna Jordanówna przedstawiła swoje spostrzeżenia i uwagi z przeprowadzonej wizytacji na kolonji drużyny harcerskiej. Kolonja ta liczyła 17 chłopców — trwała 3 tygodnie. Na akcję letnią zebrano 824 zł. — wydano 656 zł. — utrzymanie dzienne wynosiło na 1 chłopca około 2 zł. Zakupiono sprzęt gospodarczy i bibliotekę harcerską. W związku z rozpoczęciem pracy w drużynach wysunęła się aktualna kwestja izby harcerskiej, której drużyny dotychczas nie posiadają.

Na końcu omawiano sprawę urządzania „gwiazdki” dla harcerzy, która się ma odbyć 27 stycznia.

### ŚWISŁOCZ.

W trudnych i ciężkich warunkach powstała II-ga M. D. Harcerska im. Zawiszy Czarnego w Świsłoczy, przy szkole powszechnej. Dwa lata usilnej pracy naszych poprzedników stworzyły jej trwałe podwaliny. Dziś drużyna posiada zacnego opiekuna w osobie kierownika szkoły, pana Franciszka Płońskiego, który w szczególny sposób się nią opiekuje. Pan Franciszek Płoński nie szczędzi rad i cennych wskazówek, a nawet i grosza.

### TARNOWSKIE GÓRY.

W szkole górniczej w Tarnowskich Górach dhna Jordanówna wygłosiła odczyt p.t. „Zadania i znaczenie harcerstwa w Polsce”. Odczyt wywołał duże zainteresowanie. Na zakończenie uczniowie szkoły górniczej odśpiewali kilka pieśni górniczych.

### WARSZAWA.

W połowie grudnia VIII Warszawska Drużyna Harc. im. Kaz. Puławskiego urządziła ćwiczenia polowe na ulicach Warszawy wybierając bardzo ruchliwy punkt na placu Napoleona.

Ponieważ przy przedarciu się do oblężonej fortecy można było przebierać się; przeto nic dziwnego, że pomysłowi skwapliwie skorzystali ze sposobności i wybierali się na różne indywidua, aż do stroju kobiecego włącznie.

Był tam „gazeciarz”, który sprzedął, aż 4 gazety, była „Mańka — oberwaniec” z „cwaniakiem” — para aż prosząca się do komisarjatu, byli: poważni ojczulkowie w binoklach, wąsach i brodach.

Rekord pomysłowości pobił dh. Chmielewski, który w jednym z kin zaprzął się do wózka reklamowego i w ubraniu chłopca kinowego łąził sobie pomiędzy wartami strzelając jedna po drugiej.

Nic więc dziwnego, że oblężeni ponieśli klęskę. Trzykrotne „Bambaju” zakończyło grę o której nawet i prasa warszawska wspominała. T. T.

### WIELKIE HAJDUKI.

Dn. 9 ub.m. tutejsze drużyny harcerskie obchodziły uroczystość św. Mikołaja. Po popisach harcerskich, urządzono niespodziankę w postaci św. Mikołaja, który rozdał podarunki harcerkom i harcerzom.

### WILNO.

#### Z Czarnej Trzynastki.

Lato spędziłismy prawdziwie po harcersku. Obóz stały na granicy litewskiej koło Ignalina, kierownictwo



Kursu z zastępów (które są rowawo-  
dzy) i obóz wędrowny nad Fajłty to-  
Po powrocie z obozów zabrali  
pracy. Zawody między zastępami w  
małokalibrowej w „Marszu Trzyn-  
wodach strzelackich, turnieju gier  
ju lekkooletyckich, znym o mistrzostw  
w których zdobywamy jedno pien-  
miejsca, oraz zbiórki wychowania fiz-  
cieczka — to pierwsze miesiące nas-  
18-go października święciliśmy  
w „Marnym Wiśloku” sędmiolate z  
ny. Na zakończenie uroczystości po-  
szej pieśni.

W lilji zdobni kwiat, przebojem  
Hej w świat, hej w świat, wsz  
Trzynastak pójdzie chwał.

\*

Przy końcu października rozpoc-  
nie kurs na sprawność intro ligatora, i  
czas prowadzony przez naszego „C  
Słodkiewicza).

## Migawki i harcer

Karnawał — Prohibi

Żyjemy obecnie pod wła-  
lewskiej Mości karnawatu MCM  
nie tego władcy choć krótkiem  
zapewne dużo szurania, jednym  
selając, dla innych prawdziwym  
się stając. Zaroi się i w harcers  
wieczorków, herbatki i innych  
dawania hołdu Muzeum Tańca. Na

W dawnych czasach — w  
menueta, a nawet później w ci-  
dansa i walca, żądano od tanc-  
tancerza, włożenia form i zgrab-  
rzeczy należą do odległej przesz-  
lestonowana para daleką jest o  
niowiecznego ideału. „Buszuje”  
podolskim stepie, depta bezlito-  
nych sąsiadów. Wpada w tempo  
polski wprawy. Wpada w tempo  
ski, ale zawsze okazuje się ży-  
to duchem epoki. Biada temu,  
się z tem walczyć.

Podczas zabaw, hui i gwaru,  
przypomnieć sobie musimy o harcerskiej  
prohibicji, o drugiej części X  
„Wódka” — narodziła się jednostka.  
nie szkodzi — mówią gorliwi zwolenni  
skiego — mówią gorliwi zwolenni  
całyś — mówią gorliwi zwolenni  
o — mówią gorliwi zwolenni  
wypomnę podobnych argumentów, by zw-  
wobec na balu czy zabawie harcerza, ów  
kwestię. Mało jest bowiem gmin, które  
jak Pruszków przeprowadziły u siebie pro-  
bicję. Zdarza się różnie inaczej.

Oto na balu jednej z drużyn, w bufecie  
będącym pod zarządem gospodarzy, sprzedaje  
się „wódki”, dlatego chyba, żeby nie znie-

li czterech włóczę-  
nasze wyczyny.  
my się rażno do  
strzelaniu z broni  
astki”, udział w za-  
ichowych i trójbo-  
wo Chorągwi Wil-  
sze i trzy drugie  
yczn. drużyny i wy-  
zej jesiennej pracy.  
uroczystą zbiórka  
cia i pracy druży-  
dynęły słowa na-

pójdziem w świat.  
eroki świat...

zajął się w druży-  
który trwa dotych-  
holewę” (Władka

skie.

cja.

dza Jego Kró-  
XXIX. Panowa-  
będzie narobi  
i bawiać i we-

Kar-nawałem  
stwie od balów,  
sposobów od-  
i zdrowie!

epoce gawota,  
czasach kontre-  
erki gracji, od-  
ości. Dzisiaj te-  
ości. „Rozchar-  
dowego „śred-  
po sali jak po-  
śnie nieostroż-  
. Nie w staro-  
rochę murzyń-  
e. Nazywa się  
kto ośmieliłby

Zastęp „Kadrowy” (sami „ważni”) ma za zada-  
nie pogłębienie wiadomości z zakresu metodyki, orga-  
nizacji, poznanie innych organizacji skaut. i t.d. pracuje  
zbierając się co dwa tygodnie.

Trzem Trzynastakom przyznało Naczelnictwa Z.  
H. P. odznaki „Za uratowanie życia”. O tem zresztą  
czytaliście już w „Harcerzu”.

Zbliża się koniec roku więc zastępy walczą o zdo-  
bycie punktów dodatnich decydujących o tem, który  
zastęp będzie „Zastępem Wyborowym” na 1929 r. Na  
czoło wysuwają się zastępy: „Lisów” prowadzony przez  
Ryska Michniewicza i „Żbików” prowadzony przez Edka  
Michałowskiego.

Wybieramy się w trzy zastępy na Złot Narodowy  
a nawet na „Jamboree” wybiera się zastęp z „Groma-  
dy Włóczęgów” więc potrzebujemy dużo pieniędzy. Ma-  
my wprawdzie Koło Przyjaciół dobrze o nas dbające  
i pomagające nam w pracy, ale i my musimy coś zaro-  
bić. Wystawiamy Szopkę harcerską (Brauna) i to nie by-  
le gdzie ale w Sali Miejskiej (tylko 1.000 miejsc).

„Ważni” nasi głowią się już układając program  
pracy na r. 1929 i zamierzenia na najbliższe trzy lata.  
Co wymyślą to Wam o tem przy najbliższej sposobno-  
ści napiszę.

Włóczęga.

chęć do zabawy harcerskich, obecnych na sa-  
sali członków t. zw. starszej generacji, nazbyt  
już do „pocieszcicielki” przyzwyczajonych.  
Przemiała troskliwość! Sądzę jednak, nazbyt da-  
leko idąca. Bądźmy chociaż na tem polu,  
mniej ustępliwi. Pozwólmy amatorom alkoho-  
lu pocierpieć trochę. Nie róbmy z zabaw har-  
cerskich „suchej Ameryki”.

\*

W ubiegłym karnawale miałem zaszczyt  
prowadzić tańce na jednej z zabaw harcer-  
skich. Wprowadziłem do programu dużo tań-  
ców dawnych, efektem czego było stos groź-  
nych anonimów.

W jednym z nich jakiś przeciwnik ostrze-  
gał mnie przed podobnymi eksperymentami, wy-  
kazując całą ohydę mego postępcu, w innym  
znacznie prościej powiedziano mi „jak nie po-  
trafisz, to nie pchaj się na afisz” i t. d. Nie  
podałem się jednak i kazałem orkiestrze grać  
mazura. I tu dopiero zaczyna się tragedia.  
Stałem od tego tańca dosłownie sam, ma-  
jąc skierowaną przeciw sobie, wzburzoną opinję  
balowej publiczności. Podchodzę do jednego  
z najlepszych tancerzy:

— Dlaczego nie tańczycie? — pytam.

— Daliśmy sobie słowo „całą paką” —  
odpowiada zagadnięty, — że w tym karnawa-  
le będziemy tańczyli tylko nowe tańce.

Habet! Jestem zdruzgotany chylę czoło  
przed temi „kawalerskimi ślubami”. Orkiestra  
z mazura przechodzi w blacka. Duch czasu i tu  
zwyciężył!

W tym karnawale będzie jednak lepiej.  
Wszyscy będziemy przeważnie tańczyli tańce na-  
rodowe. Czeka nas bowiem próba generalna tych  
tańców na Zlocie Narodowym, oraz wielki po-  
kaz w parku Arrove Birkenhead w czasie Dżembori.

Pamiętajmy o tem.

(Zetde).



# Regulamin.

NAGRODY PRZECHODNIEJ IMIENIA REDAKCJI „HARCERZA” UFUNDOWANEJ w roku 1928, za strzelanie jednostkowe o tytuł „Pierwszego Strzelca Harcerza Stolicy” w bieżącym roku kalendarzowym na dorocznych Związkowych zawodach Strzeleckich.

1. Redakcja HARCERZA — tygodnika młodzieży harcerskiej — oficjalnego organu Głównej Kwatery Męskiej ZHP, pragnąc aby rozwój sportu strzeleckiego w drużynach harcerskich w stolicy stanął na wysokim poziomie oraz odbywał się sposobem racjonalnej konkurencji i między wszystkimi członkami ZHP. (harcerzami i instruktorami oraz Członkami NRH) zamieszkującymi na terenie wielkiego obszaru m. st. Warszawy, ustanawia nagrodę przechodnią w postaci figurki p. t. „Zwycięzca”, za strzelanie jednostkowe o tytuł „Pierwszego Strzelca Harcerza Stolicy” w bieżącym roku kalendarzowym z broni długiej dowolnej cal. 22 na odległość 50 mtr. na dorocznych Związkowych Harcerskich Zawodach Strzeleckich.

2. Strzelanie powyższe obejmuje dwie (2) serje, po dziesięć strzałów ocenianych, oraz trzy próbnę w każdej serji niezaliczane, w czasie nieograniczonym: z postawy stojącej, bez oparcia: do tarczy dziesięciopierścieniowej o średnicy największego pierścienia 50 cm. pole czarne o średnicy 20 cm. Ocena podług sumy punktów, osiągniętych w dwu serjach.

3. O nagrodę przechodnią ubiegać się mogą na dorocznych Związkowych Harcerskich Zawodach Strzeleckich druhowie:

a) zwycięzcy pierwszych trzech miejsc tej konkurencji z lat ubiegłych oraz

b) 50 (pięćdziesięciu) druhów, którzy pierwsi zgłoszenia swe do tejże konkurencji (harcerze, instruktorzy, działacze Harcerscy zamieszkujący w Stolicy) nadesłali w oznaczonym terminie do Sekretariatu Komitetu Org. Wykonawczego Zawodów Strzeleckich.

4) Na własność nagrodę przechodnią otrzymuje zawodnik, który zdobył ją trzy razy w ciągu kolejnych pięciu lat.

5) Drużyna GKM, Drużyna Chorągwi Warszawskiej względnie Komenda Chorągwi Warszawskiej przechowuje nagrodę przechodnią aż do następnych zawodów w miejscu Honorowem i widocznym.

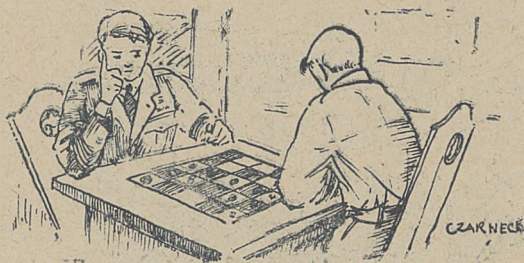
Na miesiąc przed terminem następnych Związkowych Harcerskich Zawodów Strzeleckich — nagroda winna być zwrócona do Naczelnictwa ZHP.

6) Za każdorazowe zdobycie nagrody przechodniej imienia „Redakcji” HARCERZA zwycięzca otrzymuje żeton pamiątkowy, dyplom honorowy na własność, oraz dyplom honorowy dla swej drużyny wraz z podaniem daty zawodów i osiągniętego wyniku. Nazwisko i imię zwycięzcy oraz patron drużyny wraz z numeracją tejże — każdorazowo zostaje wyrzyty na nagrodzie.

Warszawa, dnia 29 grudnia 1928 roku.

Eugenjusz Ryszkowski hm.  
Redaktor Harcerza

Marijani Lachowicz phm.  
Sekretarz Redakcji



## Dział Rozrywek Umysłowych

Zamieszczone dziś zadania należą do w dalszym ciągu trwającego konkursu styczniowego, którego wyniki podamy w pierwszych dniach lutego, no i oczywiście rozdamy nagrody.

### Zadanie literackie.

(nadesł. Jotema z Milanówka).

Wstawić na miejsce kresek i krzyżyków litery tak aby wyrazi, stąd utworzone dały nazwiska osób, występujących w „Trylogji”. Krzyżyki dadzą tytuł noweli Sienkiewicza.

```
1.  X - - - -
2.  - X - - - -
3.  - - X - - -
4.  - - - - X - - - -
5.  - X - - - -
6.  X - - - - - - - - -
7.  - - - X - - - -
8.  X - - - - -
9.  - - X - - - -
10. - - - - - X
11. - - - - - - - - X
12. - - - - - X - -
13. - - - - - - - X - -
14. - - - - - - - X - -
15. - X - - - -
```

### Łamigłówka zgłoskowa.

— a — — i — i — — — i — u — o — — i —

Kreski zastąpić spółgłoskami, aby dały imię, nazwisko, oraz stopień wojskowy bohatera narodowego, którego duch przewodzi b. wielu drużynom harcerskim.

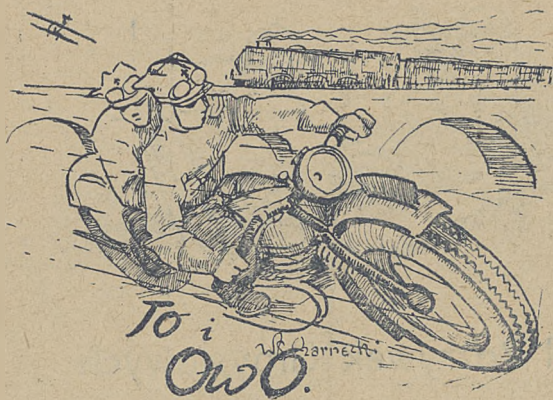
Ułożył: Koł w butach z Pabjanic.

---

Czyście już wpłacili  
prenumeratę za  
I kwartał 1929 r.

---





złotych. Przy połowie było zajętych 1011 rybaków na 44 łodziach motorowych i 253 łodziach żaglowych,

## Wdzięczny słoń.

Pewien myśliwy angielski napotkał w dżungli ogromnego słonia. Zdążył do przerażenia anglik zamierzał uciekać, gdy nagle spostrzegł, że słoń kuleje. Okazało się, że w nodze słonia sterczała drzazga, której słoń nie mógł się pozbyć. Litościwy anglik przewyciężył strach, zbliżył się do olbrzyma i wydobyl drzazgę.

Po kilku latach demonstrowano w cyrku londyńskim wielkiego słonia indyjskiego. Zdziwienie naszego myśliwego nie miało granic, gdy w słoniu tym poznał swego pacjenta. Ale i słoń ma dobrą pamięć. Wśród tysiąca widzów zauważył swego wybawcę, wyciągnął doń trąbę i... w dowód wdzięczności przesadził go delikatnie z tańszych miejsc — do łoży.

## Miary, wagi i monety angielskie.

Anglja jest krajem bardzo konserwatywnym. Obok nowych instytucyj, zwyczajów, utrzymują się w dobrym ciągu stare, tradycyjne. Tak samo wygląda sprawa z miarami, wagami i monetami. System metryczny przyjmuje się powoli, ale powszechnie do dziś dnia używane są stare jednostki miernicze.

Jeżeli się wybierasz do Anglii, przepis sobie poniższe zestawienia do notatnika.

dług.: 1 y (yard) — 3 stopy — 36 cali 0.91438 m. t. zn. 12 y — 11 m.

1 mila angielska — 1524.98 m

1 mila morska — 1854.97 m.

pow.: 1 acre of land (ejk rof lend) — 40.47 a czyli 4047 m<sup>2</sup> — 4840 y<sup>2</sup>

1 y<sup>3</sup> = 0,8361 m.

objęt. 1 y<sup>3</sup> = 0,76453 m<sup>3</sup>.

1 tona rejestrowa (dla mierzenia pojemności obrobów) — 2,8316 m<sup>3</sup>.

ciała sypkie: qr (imperial quarter czyt. imperjol klorter) — 8 bsh (buszli) — 64 gal (galonów) — 256 quarts (klarts) — 512 pints (pajnts) — 1048 gills (dżils) — 290.781 l.

ciecze: 1 t. (tona) — 2 butts (betts) — 4 oxhoft — 252 gal (galowy).

1 gal = 4,5436 l.

wagi: 1 t. — 20 cwt (hundredweights, czyt. hundrediejs) — 80 quarters (klorters) — 2040 lb (funtów).

1 lb — 453,593 gr. — 16 on (uncy) — 256 dr (drachm).

monety: 1 £ (funt szterling) — 20 sh (szyling) — 240 d (pensów).

1 £ — 25,2215 złotych w zlocie.

1 sh — około 1,25 zł.

1 d — nieco więcej niż 10 groszy.

Z 1 kg czystego złota wybija się £ 136,5675. (Wg. Żabińskiego podał T. M.)

## Pół ryb na wybrzeżu polskim.

Na polskim wybrzeżu morskim złowiono we wrześniu b. r. około 289,916 kg. ryb, wartości 404,300

## Wielkie odkrycie archeologiczne na wybrzeżu bałtyckim.

W pobliżu Pucka prof. J. Kostrzewski dokonał odkrycia szczątków i śladów życia człowieka z przed 4.000 lat. Prof. Kostrzewski natrafił na ślady chaty, na 3 szkielety ludzkie, toporki kamienne, ozdoby, kości zwierzęce, rybie łuski i t. p. Przedmioty te doskonale przechowały się w ziemi i zostały odwiezione do Muzeum w Poznaniu.

## Poprawcie.

W Numerze 40—41, „Harcera” 1928 r. Na str. 348. „Do czego służy chustka harcerska!” opracowano na podstawie rysunków w „Scouting”, miesięczniku instruktorskim Boy Scouts of America, a nie na podstawie angielskich materiałów.

Na str. 349. W artykule „Musztra sygnalistów”, ma być w podtytule: *Manual* a nie *Mustrual* (manual znaczy podręcznik).

Na str. 350. lewa szpalta, wiersz 6 od dołu opuszczono „się” (sygnalizuje się „hasło”).

W tymże artykule opuszczono podpisy pod rysunkami. Dodajcie je, bardzo to ułatwi korzystanie z artykułu! Mianowicie pod rys. 2. „Sygnalizacja semaforowa!” Postawa „Baczność”.

Rys. 4. „Litera B w sygnalizacji semaforowej, kropka w sygn. Morse'm”.

Rys. 5. „Poprawny zwrot przy literze O w sygn. semafor”.

Rys. 6. „Litera R w sygnalizacji semaforowej, kreska w sygnalizacji Morse'm”.

Rys. 7. Pierwsza figura z lewej strony: „U spozstrzegacza powstaje wątpliwość, czy ten znak oznacza K, P, I, czy O.”

Środkowa: Dobre P.

Prawa: Dobre I.

(Rysunki 5 i 7 rysował A. Małkowski).

Na str. 345 — kolumna lewa wiersz 22 z góry ma być „dzielnych” zamiast „wielkich”.

Do tejże stronicy: „Ubi fides ibi lux et robur” znaczy „gdzie wierność tam światło i siła”.

PRENUMERATA WYNOŚI: Rocznie — 16 zł., kwartalnie — 4 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 10.020 albo przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA” w Warszawie, ul. Traugutta Nr. 2, Numer pojedynczy—40 gr. Redakcja Al. Ujazdowskie 37 m. 12. Tel. 101-20. Redaktor urzęduje codziennie od 18 — 19. Sekretarz Redakcji urzęduje codziennie od 12 — 13.

Wydawca: Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.

Redaktor: E. Ryszkowski.

Klisze wykonano w Zakładach „Bluszczu” Krak. Przedm. 99.

Druk. Społeczna pl. Grzybowski 3-5. Tel. 205-80